Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 97. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA
10 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

O politykę rolną rządu.

Kontynuując dalsze rozważania na temat „faktów i plotek“ w naszem życiu publicznem, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na specjalne zainteresowanie, jakie wzbudziła ostatnia zmiana na stanowisku ministra rolnictwa. Ustąpił, jak wiadomo, p. Janta-Połczyński, a na jego miejsce mianowany został p. Ludkiewicz, długoletni prezes Banku Rolnego. Aczkolwiek w dzisiejszych stosunkach politycznych zmiana na stanowisku ministra nie jest żadnem poważniejszem wydarzeniem, a zwykłą „zmianą warty“, nie mniej jednak tym razem, gdy w grę wchodzi tak podstawowa dziedzina organizmu gospodarczego, jak rolnictwo, dokonanej ostatnio zmianie przypisuje się większe znaczenie i wyciąga się z niej wnioski ogólniejszej natury. Czy jedno i drugie ma jakieś głębsze uzasadnienie, nie chcemy wchodzić w to w tej chwili. Ciągle się obracamy w atmosferze „faktów i plotek“ z wielką przewagą tych drugich, a więc, jak to już mieliśmy sposobność wczoraj zaznaczyć, o zorjentowanie się w tym chaosie nie jest zbyt łatwo.

Przedewszystkiem pragniemy zanotować pogłoski, dotyczące przyczyn ustąpienia ministra Janty-Połczyńskiego. Są one, według krążących wersyj, trojakiego rodzaju. Najpierw osobiste. Dla p. Janty-Połczyńskiego wytworzyła się specjalnie trudna sytuacja w związku z zachwianiem się poznańskiego banku ziemian, do którego rady nadzorczej od dłuższego czasu należał. W tej sytuacji p. Janta-Połczyński nie uważał za stosowne dalsze pozostawanie w rządzie. Tę zupełnie zrozumiałą drażliwość umiano ocenić w kołach rządzących i przyjęto rezygnację p. Janty-Połczyńskiego bez żadnych przeszkód, tem więcej, że uważano udział jego w rządzie za niewskazany i niepożądany także z innych względów.

Nie da się zaprzeczyć, że chociaż za rządów p. Janty Połczyńskiego sytuacja w rolnictwie wcale nie zmieniła się na lepsze, przeciwnie, pogarszała się stale, to jednak b. minister czynił wszystko, aby ułatwić egzystencję rolnictwa i zapobiec grożącej mu katastrofie. Na posiedzeniach rady ministrów występował bardzo energicznie w jego obronie, a czynił to niekiedy w sposób tak arbitralny, że niechętnie usposabiał do siebie innych członków rządu. Na tem tle dochodziło do kolizyj, które z czasem stawały się coraz częstsze. Ten stan rzeczy musiał w końcu doprowadzić, łącznie z innemi przyczynami, do ustąpienia ministra Janty-Połczyńskiego.

Był jeszcze jeden powód, który zmianę na stanowisku ministra rolnictwa przesądził w sensie pozytywnym. Powodem tym była powzięta oddawna decyzja zlikwidowania ministerstwa reform rolnych. Działalność tego ministerstwa w ostatnich latach nie tylko spotykała się z ostrą krytyką ze strony opozycji sejmowej, ale budziła także poważne niezadowolenie wśród przedstawicieli sfer ludowych w Kl. BB. Dawali oni niejednokrotnie wyraz swemu niezadowoleniu w formie dosyć gwałtownej. Gdy zdecydowano się przystąpić do likwidacji ministerstwa reform rolnych przez połączenie jego agend z ministerstwem rolnictwa, uznano w kołach rządowych, że zadania tego nie można powierzać ministrowi rolnictwa, będącego przedstawicielem większej własności i reprezentującego w rządzie konserwatywny światopogląd. Mogłoby to być źle zrozumiane i wywołać komentarze, któreby nie szły po linji interesów rządu. Temu usiłowano zapobiec przez mianowanie na stanowisko ministra rolnictwa p. Ludkiewicza, który był kiedyś ministrem reform rolnych i stał na czele instytucji finansowej, powołanej do życia przedewszystkiem w tym celu, żeby współdziałać w przeprowadzeniu reformy rolnej.

Dokonana w tych warunkach i z tych motywów zmiana na stanowisku ministra rolnictwa niewątpliwie posiada pewne znaczenie polityczne. Powinna mieć także konsekwencje polityczne. I tu znowu wkraczamy w dziedzinę domysłów i przypuszczeń, a więc w dziedzinę plotek politycznych, które muszą zastąpić strzeżone zazdrośnie przed opinją fakty.

Ale, mimo to, nie wszystkie one dadzą się ukryć. Jednym z tych faktów, które nie budzą najmniejszych zastrzeżeń, jest osłabienie i tak wątłego stanu posiadania konserwatystów sanacyjnych w radzie ministrów. Z ustąpieniem z rządu p. Janty-Połczyńskiego zostały one pozbawione swego reprezentanta. Tekę rolnictwa, najważniejszą dla nich, uważaną niejako za monopol kół konserwatywnych, otrzymał, wbrew dotychczasowej tradycji, polityk i działacz, będący wyrazicielem innych zapatrywań społecznych, które niewątpliwie będzie usiłował realizować na swem nowem wysokiem stanowisku.

To jest fakt, a teraz jakie być mogą jego konsekwencje polityczne?

W Warszawie panuje dosyć jednolity pogląd, że zmiana na stanowisku ministra rolnictwa spowoduje zasadniczy zwrot w dotychczasowej polityce rolnej rządu. Dotąd niejednokrotnie dawały się słyszeć zarzuty, zdaniem naszem, niesłuszne, że polityka ministerstwa rolnictwa, kierowanego przez przedstawicieli większej własności, szła wyłącznie po linji interesów tej ostatniej i liczyła się tylko z jej postulatami, natomiast nie uwzględniała zupełnie postulatów i żądań własności drobnej. Zmiany w ministerstwie rolnictwa — ma także ustąpić wiceminister Leśniewski — uważane są za zapowiedź zwrotu w tej polityce w kierunku uwzględniania przedewszystkiem interesów drobnej własności i zapewnienia jej tej opieki, z której dotychczas korzystała tylko większa własność.

Nie podejmujemy się sądzić, czy istotnie są takie zamiary, jak nie chcemy dyskutować, czy opieka rządowa nad większą własnością przyniosła jej jakie poważniejsze korzyści, ale nie sądzimy, ażeby należało pomijać milczeniem tę jeszcze jedną „plotkę“ polityczną, posiadającą, mimo wszystko, duże cechy prawdopodobieństwa. Nie trzeba zapominać, że z jednej strony w kołach rządowych istnieją pewne tendencje do szukania porozumienia z lewicą, narazie jeszcze nieśmiałe i niepewne, a z drugiej, że sytuacja wsi zaczyna już graniczyć z anarchją, której szerzeniu mogą zapobiec tylko stanowcze posunięcia, broniące wsi przed masowem bankructwem i zdziczeniem.

A. D.

Dlaczego marsz. Piłsudski przyspieszył wyjazd z Egiptu?

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Sensacją polityczną dnia jest **wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego z Egiptu.** Wiadomo tylko tyle, że **na pewno opuścił marsz. Piłsudski Egipt i jedzie do Polski, dalsze informacje są dość** mgliste i powodują **rozmaite domysły.**

Pierwszem źródłem wiadomości o wyjeździe marsz. Piłsudskiego z Egiptu była, jak to już podajemy na innem miejscu, **agencja Reutera.** Doniesienie tej agencji **było jednak nieco fantastyczne,** gdyż powiadało, że Piłsudski powróci do Polski przez Bukareszt i Londyn. W drodze do Polski **ani Bukareszt nie leży na linji londyńskiej, ani też Londyn na bukaresztеńskiej.**

Nasze władze, ogłaszając za pośrednictwem Pata wiadomość, że marszałek Piłsudski **nie** wstąpi do Londynu, potwierdziły tem samem doniesienie o wyjeździe p. min. spr. wojskowych. z Heluanu. Zaprzeczenie Pata rozeszło się **późną nocą i wywołało liczne komentarze** w kołach politycznych. Koła te sądzą, że wyjazd marszałka Piłsudskiego pozostaje **w związku z sytuacją wewnętrzną w kraju i zapowiedzią konferencji premjerów na 20-tego b. m.** Jakkolwiek ze Lwowa przyszły wiadomości, jakoby **druga konferencja premjerów miała się nie odbyć,** to jednak w kołach politycznych w Warszawie twierdzą, że **marszałek Piłsudski wyraził chęć wzięcia udziału w drugiej naradzie b. premjerów i że nawet od terminu jego przyjazdu uzależniono termin drugiej konferencji.**

Dziś mówi się już jako o rzeczy mniej więcej pewnej, że termin drugiej narady **został nieco opóźniony, żeby dać czas marsz. Piłsudskiemu na powrót.** Którędy jedzie marsz. Piłsudski, sfery oficjalne **nie wiedzą,** względnie nie chcą udzielić żadnych informacyj. Mówi się, że marsz. Piłsudski pojedzie **drogą dawną przez Stambuł i Constanzę.**

Inne znowu źródło utrzymuje, że p. min. spr. wojsk. **uda się do Polski przez Triest i Wiedeń.**

Skądinąd wiadomo, że **kontrtorpedowiec polski „Burza“** wybudowany we Francji, **ma podobno przybyć niedługo do Gdyni, jednakże przedtem ma odbyć dłuższy raid po morzu Śródziemnem i po drodze wstąpi do Aleksandrji.** Ta wiadomość jest dość nieprawdopodobna, choć być może, że „Burza” ma wstąpić do Aleksandrji po to, **żeby odbyć tę samą podróż, jaką odbył inny kontrtorpedowiec „Wicher“** z wiosną ubiegłego roku, który jeździł na Madere.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).

O czem piszą inni?...

„Nagromadziła się w kasie wielka ilość pieniędzy“.

W związku z obecnemi trudnościami finansowemi „Słowo Pomorskie“ przypomina słowa p. marsz. Piłsudskiego zawarte w jego oświadczeniu, przeznaczonem dla Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza w d. 27. V. 1929 r.

„**Nagromadziła się** — mówił p. marszałek wówczas — **w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy** poza preliminowanemi dochodami. Nie sądziłem, ażeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową...

I tylko w ten sposób, wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo (?) stopę procentową, istniejącą w Polsce“.

Równocześnie z radosnem wydawaniem pieniędzy cała troska o to, by możliwie najbardziej odciągnąć kontrolę Sejmu.

„Poleciłem — mówił w wywiadzie z 4. VI. 1929 — przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego **jak najdłużej,** tak, aby wszystkie obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowemi kredytami...

Nie dopuściłem do naturalnego na czas wykończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego... **przeciągnąłem w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych poza sesję sejmową**“.

Sprawa „narodowego komunizmu“.

„Express Poranny“ bagatelizuje wiadomości „Robotnika“ o szerzeniu się ideologji „narodowego komunizmu“ w kołach sanacyjnych. A co najwyżej uważa ją za „jedną z efemeryd“ w okresie kryzysu.

„Snadnie — pisze — przejść może opinja publiczna nad alarmem, wszczętym przez organ socjalistyczny. W Polsce grunt nie jest podatny ani dla siejby „czystego“ komunizmu, ani „czystego“ nacjonalizmu, a tem mniej kombinacji, złożonej z obu tych antytez.

O tem chyba dowodnie przekonały **wszystkich dzieje polityczne nasze ostatnich lat trzynastu**“.

„Dzieje lat trzynastu“ nie są tak bardzo pocieszające, jak twierdzi „Express Poranny“. Ileśmy to w tym czasie przeżyli zawodów, ile walk, których nikt nie przeczuwał!

Kolonizacja wsi francuskiej przez Polaków.

„Narodowiec“ (z Lens w półn. Francji) donosi o powstaniu „Francusko-polskiego biura osadniczego“ w Tuluzie dla osiedlania Polaków na roli we Francji.

„Biuro to — pisze „Narodowiec“ — podległe jest kontroli władz polskich we Francji — powołane do życia za zgodą władz francuskich i współpracować będzie ściśle z francuskimi syndykatami rolnemi. Oparte o kapitał polsko-francuski biuro, jak podnosi kmunikat, nie jest obliczone na zysk.

Sam fakt powstania biura, jak i cele sobie nakreślone wywoła przychylny oddźwięk wśród wychodźtwa. Wypełnia lukę, której istnienie dało się stale odczuwać... Jest dość liczna grupa takich emigrantów, którzy posiadają pewne oszczędności, pozwalające im na osiedlenie się na roli przy uzyskaniu dogodnej pomocy finansowej. Udzielenie tej pomocy jest możliwe.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania Banku P. K. O., posiada on około 6 miljonów fr. oszczędności, złożonych przez wychodźtwo. Nie przedstawia więc żadnych trudności udzielanie przez P. K. O. pożyczek na takich warunkach, któreby były dogodne dla kupującego, a zabezpieczały pewność pożyczonej sumy. Biuro bowiem, pośrednicząc przy zakupnie objektu rolnego będzie znało doskonale jego wartość i możliwości eksploatacji, jak i również posiadane przez kupującego zasoby finansowe...

Pewną wskazówką (że tak będzie) jest fakt, że dyrektorem rady nadzorczej Biura jest p. Lisiewicz, dyrektor P. K. O. w Paryżu“.

Podajemy powyższą wiadomość bez komentarzy. Wartałoby jednak zastanowić się nad tem, czy kolonizacja wsi francuskiej przez Polaków jest wskazana?

Porozumienie sanacji z lewicą (?)

„Polonia“ przynosi telefoniczną wiadomość z Warszawy o pogłosce, iż część B. B. myśli o porozumieniu z lewicą.

„Kierunek sanacji — pisze — przesuwa się coraz silniej na lewo, a w miarę tego do coraz większego głosu dochodzą ci, którzy chcieliby pozbyć się z obozu rządowego całego balastu konserwatystów i czwartej brygady, aby za tę cenę dojść do sojuszu z lewicą. Do tego jednak byłoby niezbędne rozwiązanie Sejmu obecnego i rozpisanie nowych wyborów. Amatorzy frontu lewicowego w bloku rządowym byliby gotowi pójść na taką koncepcję, aby przy tych nowych wyborach, stosując wypróbowane już brzeskie metody wyborcze, pójść w sojuszu z lewicą i rozbić wszelką opozycję prawicową“.

Przegląd religijny.

Zbiórka na katolicki uniwersytet w Medjolanie. — Historja uniwersytetu. — Jego prace. — Protestancki teolog o wpływie religji na życie zbiorowe.

W marcu bież. roku odbyła się we Włoszech zbiórka na katolicki uniwersytet w Medjolanie. Jej przeprowadzeniem zajęła się Akcja Katolicka. Dziewczęta kwestowały przy bramach kościelnych i po ulicach, starsze panie zaś po domach zamożniejszych. Młodzież męska, z właściwym sobie darem inwencji w takich okolicznościach, urządzała pochody, imprezy reklamowe i t. p. Kaznodzieje wyjaśniali po kościołach znaczenie katolickiego uniwersytetu dla życia. Stowarzyszenia katolickie uświadamiały swych członków o obowiązkach względem uniwersytetu. Efekt zbiórki nie jest jeszcze znany. Być może, że nie dorówna zeszłorocznemu (3 miljony lir). W każdym razie zdołano spopularyzować ideę katolickiego uniwersytetu w szerokich warstwach i przywiązać je do niego.

Już 10 lat istnieje i działa uniwersytet katolicki w Medjolanie. Powstał z potrzeby. Państwowe uniwersytety nie mają fakultetów teologicznych. Teologiczne zaś zakłady wyższe w Rzymie nie mogły z różnych powodów zaspokoić dążności świeckich osób do pogłębienia studjów religijnych.

Tym, który może uchodzić bez przesady za inicjatora idei katolickiego uniwersytetu, był znakomity socjolog włoski, osobisty przyjaciel Leona XIII. prof. Józef Toniolo. Olbrzymią zasługę w realizacji tej idei ma, nieistniejąca już dziś, partja „popolarów”, zwłaszcza minister Meda i wiceminister Anile.

Uniwersytet powstał pod wezwaniem „Najświętszego Serca Jezusowego“. Tchnie atmosferą religji. Symboliczne znaczenie ma pomieszczona w środku budynku kaplica, w której trwa „wieczysta adoracja“ Najśw. Sakramentu.

Rozpoczęto od dwóch wydziałów: filozoficznego i społecznego. Wykłady na pierwszym objęli docenci habilitowani z neotomistycznej filozofji w Lowanjum. Wydział społeczny rozporządza trzema doskonałemi siłami. Są to: Mauri (b. minister rolnictwa przed rewolucją faszystowską), — Boggiano - Pico, uczeń Toniola, — i Marconcini, były przywódca „popolarów”. W r. 1923 powstał trzeci fakultet, literacki, obok którego z czasem powstał zakład dla kształcenia profesorów szkół średnich. Na czele tego wydziału stał przez dłuższy czas zmarły już poeta Juljusz Salvadori. W r. 1924 nadano uniwersytetowi prawa państwowych uniwersytetów. Doktorat uzyskało dotąd 400 kandydatów. Słuchaczów ma uniwersytet 1259. Rektorem od szeregu lat jest znakomity uczony i filozof, O. Gemelli. Bodaj jednak, czy nie największe zasługi około powstania i utrzymania uniwersytetu ma skromna niewiasta, Armida Barelli. Ona to wtedy, kiedy Toniolo pierwsze rzucał myśli o katolickim uniwersytecie, przy pomocy związku katolickiego dziewcząt, którym kierowała, rozpoczęła zbiórkę pieniędzy. Bez jej pomocy — przyznają to wszyscy — nie byliby się katolicy włoscy prędko zdobyli na przejście od idei do praktyki. Armida Barelli pełni dziś funkcje „kasjerki“ uniwersytetu.

* * *

W protestanckich kołach inteligencji w Niemczech dyskutuje się obecnie dużo na temat stosunku wyznania protestanckiego do życia publicznego. Wielu myślących protestantów odczuwa przykro obecny stan rzeczy, wyrażający się tem, że protestantyzm stał się naprawdę „rzeczą prywatną“ i żadnej roli nie odgrywa w życiu zbiorowem.

W tej sprawie zabrał głos dziekan berlińskiego fakultetu teologji protestanckiej, Dr. Lütgert. Potępiwszy zasadę, jakoby religja nie miała nic do czynienia na polu życia zbiorowego, stawia Dr. Lütgert pewne tezy, któremi protestanci powinni się kierować w życiu społecznem. Jego wywody dotyczą głównie rodziny i kwestji społecznej.

W pierwszej sprawie podkreśla, że ustawodawstwa rodzinnego nie wolno zostawiać samemu państwu. Państwo to bowiem wykazuje daleko idącą zaborczość, która grozi rodzinie zupełnem rozbiciem. Protestantyzm — pisze — winien się interesować szczególnie sprawami szkoły i wychowania, i to „nie tylko nauczaniem religji, ale i całem wychowaniem młodzieży. Jednem z najważniejszych — twierdzi — zadań kościoła jest troszczyć się o to, by prawo rodziców do dzieci nie było pochłonięte przez państwo i szkołę. W pierwszym rzędzie do rodziców należy dziecko, a nie do państwa”.

Co do kwestji społecznej, to, — pisze Lütgert, — nie może ona być rozwiązana ani przez miłosierdzie, ani przez państwową opiekę społeczną. Musi się dokonać reforma ustroju oparta o „chrześcijańskie pojęcie własności”. Równocześnie zwraca się Lütgert przeciw tym, którzy kwestję społeczną zostawiają swobodzie ustawodawców. Wypowiada przy tem bardzo trafną uwagę: „prawo winno być wyrazem nie opinji, która w danej chwili przeważa, ale pewnego objektywnego porządku“.

Nie będziemy dalekimi od prawdy, gdy powiemy, że wszystkie te poglądy na stosunek religji do życia zbiorowego teolog protestancki zaczerpnął z encyklik papieskich i z katolickiej teologji. Tak odnośnie do sprawy rodziny i wychowania młodzieży, jak i sprawy reformy ustroju społecznego (encykliki Piusa XI). Myśl zaś o istnieniu pewnego „objektywnego porządku” świata, bez względu na zmieniające się warunki, została ze szczególną jasnością wypowiedziana w polityczno-społecznych encyklikach Leona XIII.

Tak więc, protestantyzm, jeśli chce promieniować w społeczeństwo chrześcijański wpływ, musi zapożyczać się od katolicyzmu.

Pejot.

Rozbicie „konferencji czterech“.

„Konferencja czterech“ (Francji, Austrji, Włoch i Niemiec) w sprawie Federacji Naddunajskiej skończyła się — jak wczoraj donieśliśmy — niepowodzeniem z powodu braku zgody między radzącymi przedstawicielami czterech mocarstw. **Po jednej stronie stanęła Francja z Anglją — po drugiej Włochy i Niemcy.** Zarysowały się dwa stanowiska, między któremi kompromis okazał się niemożliwym. Francja i Anglja chciały stworzyć gospodarczy blok pięciu państw naddunajskich: Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Rumunji i Jugosławji. Niemcy zaś razem z Włochami projektowały wielki blok tychże państw (jednak bez Czechosłowacji) powiększony o Bułgarję, Niemcy i Włochy, a nawet — jak wynika z wywiadu prasowego udzielonego prasie przez Bülowa — także o Grecję.

Konferencję rozbili Niemcy przy poparciu Włoch, a rozbili ją z powodu Czechosłowacji.

Zdaniem Bülowa powstanie federacji pięciu państw naddunajskich odbyłoby się wyłącznie na szkodę (?) niemieckiego eksportu, a na korzyść czechosłowackiego przemysłu... Anglja desportuje do tych pięciu państw towarów za 10 miljonów funtów, — Francja jeszcze mniej; za to Niemcy za 60 miljonów funtów. Dojście federacji naddunajskiej do skutku pomogłoby tylko Czechosłowacji; pobudziłoby jej przemysł, a zagroziłoby przemysłowi niemieckiemu.

Wobec tego — konkluduje Rzesza — trzeba Czechosłowację usunąć z tej kombinacji, a na jej miejsce wprowadzić Niemcy.

Nie pomogły zabiegi Francji o przekonanie Niemiec, że ten skrajny ich egoizm narazi Europę środkową na katastrofę, i że trudnościom wysuniętym przez nie można zaradzić przez późniejsze porozumienie Niemiec i Włoch z federacją naddunajską. Niemcy nie ustąpiły. Zostają bowiem — oświadcza „Temps“ — pod wpływem obawy, że federacja naddunajska przekreśli ich dążenie do „Anschlussu”.

Dlatego konferencja została rozbita. Można krótko powiedzieć, że **jej obrady ograniczyły się do krótkiej utarczki między przedstawicielami Francji i Niemiec o Czechosłowację.**

Z naszego punktu widzenia fiasko konferencji londyńskiej wygląda inaczej, niż z punktu widzenia państw naddunajskich.

„Temps“ pisał w przeddzień konferencji, że **„Austrja i Węgry są zagrożone przez katastrofę,** o ile nie otrzymają natychmiastowej pomocy finansowej“.

Pomoc tę miała im zapewnić konferencja londyńska. Lecz konferencja spełzła na niczem. Cóż będzie teraz?

Prasa zagraniczna zapowiada **dalszy ciąg obrad w Genewie.** Czy się jednak uda doprowadzić do porozumienia, któreby umożliwiło Francji danie tym trzem państwom pomocy.

Tak więc fiasko konferencji londyńskiej musi stać się dla niektórych państw naddunajskich początkiem katastrofy gospodarczej.

Polski w te rachuby nie brano. **Likwidacja naszego kryzysu nie zależy od udania się pomysłu p. Tardieu. Skazani jesteśmy coraz bardziej na własne siły. Z trudnościami borykać się będziemy bez wydatniejszej pomocy zagranicznej.**

Jeśli jednak teraz nad Dunajem nastąpią wypadki przewidywane przez paryskiego „Temps”, to oczywiście nie pozostanie to bez ujemnych rezultatów dla Polski. Z tem się trzeba liczyć i zawczasu poczynić odpowiednie zabezpieczenie naszych interesów. **W. Z.**

Powrót z Egiptu.

Minister spraw wojskowych p. Józef Piłsudski wyjechał z Heluanu.

Całkiem niespodziewanie nadeszła w piątek wieczorem do Warszawy wiadomość o bliskim powrocie marsz. Piłsudskiego do kraju. Przyniosła ją o godz. 17 depesza agencji Reutera, stwierdzająca, że marsz. Piłsudski wyjechał z Heluanu i w drodze powrotnej do Polski wstąpiono do Bukaresztu. i Londynu.

Wywołało to oczywiście olbrzymią sensację i pytania pod adresem PAT-icznej, która wreszcie urzędownie stwierdziła, że marsz. Piłsudski do Londynu nie ma zamiaru wstępować. Tyle mówi informacja urzędowa.

Wynika z niej, iż powrót marsz. Piłsudskiego do Polski odbędzie się najkrótszą drogą. Uwzględniając odległość i czas potrzebny do jej przebycia, można wnioskować, że p. Piłsudski przybędzie do kraju w dniu 13 kwietnia.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, że zapowiedziana na 20 kwietnia druga konferencja b. premjerów pomajowych u p. Prezydenta R. P. nie odbędzie się. Wiadomość ta nadeszła ze Lwowa, wobec czego przypomnieć należy, iż również ze Lwowa przyszła do Warszawy pierwsza wiadomość o zwołaniu konferencji spalskiej i o udziale w niej prof. Bartla. Widocznie istnieją we Lwowie dobre źródła informacyjne.

Czy tęsknota za dewaluacją?

Osobliwy artykuł pojawił się we wczorajszym „Il. Kur. Codz.“. Autor, p. E. Z. przepowiada powszechne bankructwo międzynarodowe i sądzi, że „najmądrzej“ postąpili Anglicy, odrywając się od parytetu złota. Dalej autor ubolewa:

„Niestety, Amerykanie tej drogi dotychczas nie wybrali. Wybrali drogę inflacji kredytowej bez dewaluacji. Jednakże już dziś po doświadczeniach ostatnich dni wiemy, iż droga ta zawodzi“.

Jeśli Stany Zjednoczone nie obniżą kursu dolara, to, zdaniem autora,

„świat będzie musiał przejść przez krzyżową drogę indywidualnych bankructw i układów“.

W końcowym ustępie autor mówi o Polsce, zalecając jej dalsze przetrwanie, zachowanie spokoju i oszczędności celem utrzymania równowagi budżetowej.

Zupełnie słusznie, ale dziwne to trochę, że po długich wywodach, usprawiedliwiających bankructwa i pochwalających dewaluację autor nie wspomniał o konieczności utrzymania kursu złotego, z czego dotąd dumna była prasa sanacyjna.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Groźba powodzi w Wilnie.

Poziom wody na Wilji w Wilnie wynosił w sobotę rano 6 metrów. Woda zbliża się do poziomu ulicy Zygmuntowskiej i grozi lada chwilę zalaniem jezdni, co jest bardzo możliwe, ponieważ **Wilja stale przybiera.** Wobec groźnej sytuacji sztab akcji ratunkowej stale urzęduje w pałacu potyszkiewiczowskim. Z Michaliszek donoszą, że przybór wody na Wilji ustał w piątek wieczorem.

Wielki proces poznańskich komunistów

W piątek rozpoczął się w Poznaniu wielki proces przeciwko 29 komunistom, którym zarzuca akt oskarżenia, że w latach 1929, 1930 i 1931 na terenie Poznania i województwa poznańskiego rozszerzali działalność, zmierzającą do zmiany ustroju Rzplitej w drodze przemocy przez czynne działanie w Komunistycznej Partji Polskiej. Byli oni zorganizowani w specjalne komitety, które rozciągały swą działalność na prowincję, zasypując ją olbrzymią ilością bibuły komunistycznej.

Oskarżeni bez wyjątku zaprzeczają na rozprawie, jakoby należeli do Partji Komunistycznej, jednak po pierwszych pytaniach załamują się w swych odpowiedziach i zwalają winę jeden na drugiego.

Swiętokradztwo.

Z Hartlowy piszą nam: W nocy z 7 na 8 kwietnia nieznani złoczyńcy wyłamali drzwi dębowe do kościoła parafjalnego w Hartlowej (pow. Jasło), następnie wyłamali drzwi do zakrystji, skąd zabrali klucz do tabernakulum, otworzyli je, zabrali srebrną dużą puszkę z komunikantami, następnie ze zakrystji zabrali próżną puszkę srebrną w kształcie regularnej kuli, 2 monstrancje mosiężne pozłacane, 3 kielichy srebrne pozłacane ogólnej wartości około 1500 zł.

Inne mniejsze kradzieże powtarzają się po domach prywatnych niemal codziennie.

—oo—

W ŻÓŁKWI SPADŁ OBFITY GRAD, któremu towarzyszyła silna wichura, wyrządzająca w mieście wielkie szkody. Wichura zerwała kilkanaście dachów, uszkodziła wiele kominów i murów szczytowych oraz obaliła szereg drzew i słupów telegraficznych. Wielka liczba szyb w oknach została wybita. Ulice miasta zasłane **są gruzami i rozbitem szkłem, cegłami i dachówkami. Ofiar w ludziach na szczęście niema.** Wysokość szkód wynosi około 20 tys. złotych.

POMYSŁOWI PRZEMYTNICY. Śląska straż graniczna zatrzymała w pobliżu urzędu celnego w Radzionkowie samochód osobowy, który poddano dokładnej rewizji. Okazało się, że posiada on specjalne skrytki, w których znajdowały się przemycane towary, a mianowicie 100 kg. rodzynek, 101 kg. jedwabiu, 5 kg. kamieni do zapalniczek i t. p. Zatrzymano właściciela samochodu. Łączna wartość przemycanych towarów wynosi około 18.000 zł.

Z całego świata.

Wynik śledztwa w sprawie katastrofy w Bibljotece Watykańskiej.

Mianowana przez Ojca św. komisja prawnicza dla zbadania odpowiedzialności karnej za katastrofę w Bibljotece Watykańskiej ukończyła swe dochodzenia, w wyniku których dyrektor Urzędu Budowlanego, inż. Fabio de Rossi, uwolniony został wprawdzie od odpowiedzialności karnej i cywilnej, pozbawiony jednak swego urzędu. (KAP).

—o—

ZŁOTO W MORELACH. Policja wiedeńska aresztowała kupca perskiego, Jahya Rahima, który otrzymał z Persji transport suszonych moreli, zawierających złoto w proszku. Kupiec zamierzał sprzedawać złoto w Wiedniu. Sąd **skazał Persa na 14 dni więzienia.** Złoty proszek przedstawiał wartość 6.000 szylingów.

List z Paryża.

Wiosna. — Nieudane imprezy. — Paryski Kercelak. — Fabryka starożytności. — Wielkanoc. — Wywczasy wygnańców królewskich w Fontainebleau.

Tegoroczna wiosna w Paryżu nie ma zwykłego sobie charakteru słoneczności, radości, ciepła i tego przysłowiowego uroku, dla którego przyjeżdżają cudzoziemcy właśnie o tej porze roku. **Jest mokra, szara i bezbarwna.** Wiosenne imprezy nie udają się. Na wyścigach o nagrodę Prezydenta Republiki lało, jak z cebra. Dostojni goście musieli schronić się do salonu reprezentacyjnego, podczas gdy dwudziestu pięciu jeźdźców cwałowało wytrwale po rozmiękłym torze.

Zato udały się znakomicie coroczne demokratyczne targi Feraille na bulwarze Richard-Lenoir, na krańcach miasta, za Bastylją. Jak wskazuje nazwa, handluje się tam przeważnie żelastwem, ale zresztą — czem się da, wszelką starzyzną. Jest to coś **w rodzaju warszawskiego Kercelaka.** Każdego roku z nastaniem wiosny, Feraille zaczyna funkcjonować z wielkiem powodzeniem. Warto zobaczyć wtedy wielką ciżbę ludzką, płynącą wśród obdrapanych domków i baraków, kolorowych namiotów, poustawianych przy chodnikach i kramów wszelkiego rodzaju. Są tam i Ormianie z „oryginalnemi“ dywanami tureckiemi, fabrykowanemi na Montrouge, gitany, palące papierosy tejże nazwy, malowani murzyni, fakirzy, sztukmistrze, wreszcie — (gdzież ich niema!) sprzedawcy brylantów z carskiej korony... Gdyby wszystkie te szkiełka, sprzedawane na całym świecie, były autentyczne, carska korona musiałaby być wielkości wieży.

Feraille jest bardzo ciekawym dokumentem życia paryskiego. **Wszystko niemal jest tam bluffem**, ale też i kupić można wszystko za grosze. Kto ma dwadzieścia franków w kieszeni, może czuć się królem. Sprzedawcy starożytności wmuszają **„autentyczne“ Rembrandty**, których podobieństwo do oryginału polega chyba na tem, że są tak przydymione, że prawie nierozróżnia się konturów. Podobno istnieją specjalne wędzarnie, gdzie obrazy „robi się na stare“, trzymając je nad dymem, jak szprotki. Pajęczyny na różnych starych rupieciach służą, jako gwarancja ich autentyczności, a jeżeli już z żywym pająkiem, to podwójnie. (Nietknięte od czasów Napoleona!).

Kryzys nie ominął i Francji, przeto jest sporo obywateli, chętnie kupujących starzyznę, aby tanio. **Dużo rosyjskich emigrantów.** Grzebiąc w kupach żelastwa marzą morze o niedostępnym luksusie: dzwonku elektrycznym, starej lampie. Ktoś targuje się zawzięcie o cenę maszyny do pisania.

Pierwszorzędny instrument — zachęca kupiec. — Działa jak nowa. Tylko dwóch liter nie wybija: Z i T. Ale to się nie tak często używa. Można się obyć!

Maszyna pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy ukazały się pierwsze ich typy: prababka maszyn do pisania! Ażeby odbić literę trzeba nacisnąć klawisz i guzik jednocześnie, przyczem wałek zeskakuje raz po raz ze strasznym hałasem, godząc wprost w piszącego.

— Ale jeżeli można przytwierdzić maszynę do stołu, to niema żadnego niebezpieczeństwa — upewnia kupiec.

Targ w targ — dwadzieścia franków. Szczęśliwy nabywca nie bez trudu unosi ciężką machinę. Obaj są zadowoleni z tranzakcji.

Wiadomo, że im gorszy kryzys, tem łatwiej ludzie pozwalają sobie na szaleństwa. Tego roku więc wiele Paryżan pojechało na Wielkanoc do Monte-Carlo, do Deauville, do Enghien, do Fontainebleau. W tej ostatniej miejscowości niemałą atrakcję stanowił **pobyt zdetronizowanego króla Hiszpanji** wraz z małżonką, infantami i całym małym dworem. Zajmowali pierwsze piętro w hotelu Savoy: król Alfons, młodzieńczy i wesoły, grający z bratem w golfa, w tennisa, zawsze w doskonałym humorze, interesujący się wszystkiem, chodzący namiętnie do kina, i królowa, cicha i spokojna, robiąca robótki dla biednych dzieci hiszpańskich, i don Jaime, infant, młody i elegancki, i infantki — Donna Krystyna i Donna Beatrix, i infant Gonzalo, różowy blondynek, studjujący agronomję. Codziennie rano w małym kościółku d'Avon odprawia się Msza św. dla rodziny królewskiej. A przed kościołem stoją tłumy ludzi, dla których korona, nawet upadła — stanowi zawsze magnes nie do odparcia. Matki podnoszą dzieci.

— Przypatrz się dobrze, Dede, to król, ten wysoki, chudy, w szarym garniturze. O ten, podobny do wuja Teodora...

Często następuje rozczarowanie.

— Król? Ten? I tak zwyczajnie wygląda!

Szczękają kodaki, operatorzy ustawiają aparaty filmowe, dźwiękowe. Reporterzy amerykańscy starają się docisnąć do króla.

Król nie przyjmuje dziennikarzy i nie udziela wywiadów. Być może, że odpoczywa właśnie teraz, w szarym garniturze i bez korony. A może, sam ze swemi myślami, rozpamiętywuje Wielkanoc roku zeszłego, tak ciężką dla niego i bolesną?

W każdym razie myślami swemi nie dzieli się z nikim.

H. P.

Zjazd Polaków w Belgji.

Dnia 3 b. m. w Brukseli odbył się walny zjazd Centr. Związku Towarzystw Polskich w Belgji. Zjazd wykazał poważny wzrost liczby towarzystw. W ostatnim roku zarejestrowało się u rządu belgijskiego 9 Wzajemnych Pomocy Polskich, tworząc przez to podkład do przyszłej subwencjonowanej przez rząd belgijski **Federacji Polskich Kas Wzajemnej Pomocy** (Mutualité Polonaise). Prawodawstwo bowiem belgijskie pozostawia inicjatywie prywatnej tworzenie i kierowanie kas chorych według jednolitego uznanego przez rząd statutu. Zależnie od ilości członków rząd belgijski subwencjonuje ustawowo te kasy w wysokości 1/3 lub 1/4 sumy wkładek członków. Powstanie tych kas i zarejestrowanie ich, a raczej uznanie dekretem królewskim, zakłada fundamenty pod organizowanie się wychodźtwa nietylko na zasadach kulturalno-narodowych lecz i na podstawie ekonomicznej. Zaznaczyć należy, że ze wszystkich narodowości pracujących w Belgji w kopalniach i przemyśle, Polacy wykazują najmniejszy ruch powrotowy do swego kraju, pomimo pogarszających się wskutek kryzysu warunków zarobkowych. Powodu szukać należy w tem, że poważny procent rodaków zainstalował się w Belgji z rodzinami i dlatego dyrekcje kopalń starają się utrzymać ich przy zajęciu dla mniejszego prawdopodobieństwa porzucenia przez nich pracy w kopalni jak to czynią np. Belgowie. W końcu Zjazdu uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Ks. Prymasa Hlonda. (KAP.)

Uroczystości darwinowskie w Rosji.

Z okazji 50 rocznicy śmierci Darwina urządzone zostaną w b. miesiącu liczne zgromadzenia, poświęcone pamięci tego uczonego, na których omawiane będzie znaczenie jego dla komunistycznej nauki o materjalistycznem pojmowaniu dziejów. W kwietniu też odbędzie się uroczyste posiedzenie Akademji Komunistycznej. Instytucje Akademji oraz stowarzyszenia biologiczne mają przeprowadzić propagandę, która ma przyczynić się do oświetlenia roli Darwina w historji nauk biologicznych, dalej antyreligijne znaczenie darwinizmu, jak również walkę klasową naokoło darwinizmu dawniej i obecnie itd. Odczyty urządzane będą przez 50 członków stowarzyszeń biologów-marxistów, którzy występywać będą w fabrykach, klubach itp. Muzeum Darwina w Moskwie zamierza urządzić wystawę, która ma zobrazować życie i twórczość Darwina, historję darwinizmu itp.

—o—

SKRUPULATNY NAUCZYCIEL PRUSKI. W Berlinie ukazał się pamiętnik zmarłego w 1824 r. nauczyciela Jana Haberle. Pedagog ten, który odznaczał się pedantyczną akuratnością, zapisywał codzień do swego dziennika najmniejsze zdarzenia z życia szkolnego i w końcu pamiętnika zsumował kary, stosowane przez siebie. Wynik ten okazał się ze wszechmiar godny uwagi: nauczyciel rozdał bowiem swym uczniom 211.517 uderzeń kijem, 240.000 rózg, 20.989 uderzeń linijką po palcach, 136.175 uderzeń gałgankiem do ścierania tablicy, 10.215 policzków i 1.115.800 prztyków w głowę.

Przedstawienie operowe.

Marta — opera komiczno-romantyczna.

Aż niemal przykro się robi, kiedy, rzuciwszy okiem na sławne „Musikalische Charakterköpfe“ W. H. Riehla (trzy spore tomy — sześć wydań) trafi się na opinję o Flotowie, że mianowicie „był to w licznych swoich utworach szczęśliwy naśladowca Lortzinga w muzycznej komice zrobił krok wątpliwego postępu od niemieckiego filistra do francuskiego fircyka“. Jeżeli ma to być wszystkiem, co można powiedzieć o Flotowie, i jeżeli w dodatku opinję tę powtarza taki potentat historyki muzycznej, jak Hugo Riemann, to jest to nietylko bardzo mało, ale ponadto jest to tylko upust szowinizmu i chyba tępej mściwości za to, że Flotow przeważną część życia wolał spędzić nie w Niemczech lecz w Paryżu i że tam napisał i wystawił ponad dwadzieścia swoich oper. Oprócz Marty jedynie Stradella obiegł liczniejsze sceny. Ale właśnie Marta, której premjera odbyła się w Wiedniu w r. 1847, pomimo swojego francuskiego smaczku, stała się jedną z najbardziej ulubionych w społeczeństwie niemieckiem oper, ckliwą swoją melodyjnością upajała całe dwa pokolenia — równocześnie z rosnącym entuzjazmem dla twórczości Wagnera. Nie dla Riehlów i Riemanów pisał ją Flotow. W całym świecie zdobyła niesłychaną popularność i dzisiaj jeszcze kiedy jakiś Aureliano Pertile śpiewa ją w Medjolanie, czy Rzymie, trudno o miejsce w teatrze. Czemże mieli bawić się ludzie w drugiej połowie ub. wieku, nie mający ani automobilów, ani nart, ani rewji, ani kina. Zwłaszcza brak kina usprawiedliwia w zupełności szalone powodzenie takich oper jak Marta, pełnych sentymentalizmu, kokieteryjności idylliczno-romantycznej zabawy w roussowski powrót do ludu i do natury i rozbrajającego snobizmu. Owa Lady, przebierająca się za wiejską dziewczynę i znajdująca na jarmarku na służące wymarzonego kochanka, który pod ubraniem skromnego farmera nosi — nieznane sobie — dumne nazwisko hrabiowskie (jest lordem Derby, synem skompromitowanego politycznie magnata, który musiał ratować potomka ukryciem go u zamożnego dzierżawcy), wzruszała słuchacza słodyczą swojego charakteru na równi ze słodką pieśnią irlandzką o ostatniej róży lata... Od tej pieśni rozchodzi się po całej muzyce opery słodki zapach różanego olejku, modnego w epoce powstania Marty. Trzy antrakty i upragniony „happy end“ obok kilku dowcipnie ujętych scen, lekkiej pikanterji rytmicznej i świetnie brzmiących zespołów — czy to może było mało jak na jedną operę w połowie 19 wieku Wszyscy więc byli Flotowowi wdzięczni za Martę. Iluż zaś kompozytorów widziało w niej godne naśladowania przykłady! Moniuszce musiał się bardzo podobać cały drugi obraz opery; romantyczne sceny trzeciego aktu Strasznego dworu zawierają w układzie i charakterze niejedną reminiscencję z tym obrazem Marty. Smotana dostrajał także harfę swojej inwencji w Sprzedanej narzeczonej do kamertonu stylu melopei tej opery Flotowa.

Zawdzięczając p. Adzie Sari wprowadzenie Marty do repertuaru opery krakowskiej, przychodzi nam stwierdzić, że nieporównana mistrzyni koloratury trafnie wybrała operę Flotowa dla wykazania jak doskonałą jest wykonawczynią partyj o przeważających w nich czynnikach lirycznych. Tyle razy dawałem wyraz najdalej posuniętego podziwu dla mistrzowstwa wielkiej śpiewaczki, że zapisując teraz fakt występu Ady Sari w partji lady Harriet Durham, daję temsamem do zrozumienia, że partja ta nie może znaleźć interpretatorki, któraby z większą od Ady Sari finezyjnością przeniosła na struny głosowo każdą jej nutkę. Kunszt i talent Ady Sari podnosi partję lady Harriet do najwyższego stopnia arystokracji, Przydałoby się paniom, rozmiłowanym w lekturze kalendarzy Gothajskich, posłuchać jak Ada Sari śpiewa ludową piosnkę irlandzką: the last rose of summer. Jeżeli która z nich potrafi tak ją zaśpiewać — może być pewna, że nietylko nieświadomy swojego pochodzenia ale najbardziej o niem przekonany lord angielski, nawet sam lord Derby, oczarowany złoży u ich stóp swój tytuł...

Tym lordem Derby w Marcie był P. Tadeusz Szymonowicz, który — pomimo wstrząsu w wypadku automobilowym we Lwowie wykonał partję tę, rokującą tenorowi wiele popisu, z angielskim wprawdzie spokojem, ale za to z prawdziwie słowiańską serdecznością i włoską kulturą śpiewacką.

Dzielnie sprawił się także p. Adam Mazanek jako dzierżawca Plumket.

Obu tym artystom możnaby doradzić w interesie urozmaicenia licznych ich kreacyj w operze krakowskiej pamiętanie o bardziej charakterystycznem podkreślaniu świeżo wykonywanych partyj.

P. Jadwiga Chodakowska nie sprostała niestety — stawianym partji Nancy wymogom głosowo-technicznym. Wobec bajecznej precyzyjności śpiewu Ady Sari i zupełnej poprawności męskich partnerów zespołu, była Nancy najsłabszym punktem opery.

Chóry i orkiestra nie zawiodły pokładanych w nich nadziei. — Dyr. Bolesław Wallek-Walewski przestał już pewnie liczyć ilość przygotowanych przez siebie premjer opery krakowskiej. My za to pamiętamy dobrze, że była to piętnasta premjera i piętnaste zwycięstwo nad trudnościami, które dla innych byłyby nie do pokonania.

Z. J.

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Żądać w aptekach i drogerjach.

Sport.

Sport na uniwersytecie wileńskim.

Wileński Uniwersytet wprowadził do programu swych zajęć ćwiczenia i wykłady z w. f.

Wykładane są: teorja wych. fiz. — docent dr. E. Czarnecki i dr. Osmolski. Wykłady z metodyki ćwiczeń prowadzi p. K. Pietkiewicz, oraz p. J. Kuleszanka. Ćwiczenia obejmują w I. trymestrze: gimnastykę i gry sportowe. W II-gim — gimnastykę i sporty zimowe. W 3-cim — sporty wodne i lekką atletykę.

Ćwiczą nietylko studenci. Istnieje oddzielna grupa ćwiczących profesorów i st. asystentów.

POGOŃ—CRACOVIA.

Zapowiedź pierwszych zawodów ligowych Cracovii w Krakowie została przyjęta przez ogół sportowy Krakowa z prawdziwem zadowoleniem. Spodziewać się zatem należy, że białoczerwoni zainaugurują tegoroczny swój sezon ligowy pod szczęśliwą gwiazdą i w dzisiejszych zawodach przeciw lwowskiej Pogoni zdobędą pierwsze punkty. Zawody Cracovii z Pogonią odbędą się na boisku T. S. Wisła o godz. 3.30 po południu.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Blaski i nędze naszej dzisiejszej literatury

PIERWSZE NASTROJE.

Powstanie Państwa Polskiego urzeczywistniło wiekową tęsknotę pokoleń, która była najsilniejszym bodźcem rozwoju literatury naszej przez 150 lat. Nagłe spełnienie gorących życzeń narodu zrazu oszołomiło wszystkich, a potem wywołało uczucie pustki w pokoleniu, które wojnę przetrwało. Organizacja młodego państwa zaczęła pochłaniać wszystkie siły polskiego społeczeństwa. Wobec rosnących z każdym dniem realnych potrzeb życia nie czas było na literaturę. Ona sama kierująca naszem życiem duchowem, stanęła teraz poza niem, jako coś drugorzędnego i zbytecznego. Pisarze starszego pokolenia niezdolni byli czerpać natchnienia z nowych potrzeb, pisarze pokolenia młodszego, zapatrzeni w zagranicę, stamtąd oczekiwali podniety. Jedni i drudzy odczuli brak określonego nowego ideału życia.

WIELKIE WYPADKI.

Wojna światowa wywołała szereg doniosłych następstw w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej Zmieniła kartę Europy i wyłoniła nowe państwa. Jednym z najważniejszych była rewolucja bolszewicka, która doprowadziła do parodji hasła rewolucji francuskiej: wolności równości i braterstwa, i podporządkowała bezwzględnie jednostkę państwu, pojętemu jako mechanizm. Do tych samych celów zdąża rewolucja faszystowska we Włoszech, choć innemi drogami. Innym ważnym wypadkiem jest przewaga Ameryki we wszystkich dziedzinach życia. Ameryka jest krajem najwyżej rozwiniętego przemysłu i techniki. Z Ameryki szerzą się wynalazki, często pochodzenia europejskiego, które dzięki poparciu kapitałów obejmują cały świat, jak radjo, film dźwiękowy, patefon, telewizja itd. Zastosowanie techniki do wszystkich dziedzin życia prowadzi do zmechanizowania kultury. Następstwem mechanizacji kultury jest jej płytkość i powierzchowność. Zjawisko to nazywamy amerykanizacją. Europa, wyczerpana walkami wewnętrznemi, ulega amerykanizacji, obniżając własny typ kultury.

Dalszym ważnym wypadkiem, jest klęska kapitalizmu, a co zatem idzie, upadek autorytetu pieniądza i powolne ustępowanie jego przed autorytetami historycznemi. Autorytet pieniądza odgrywał od połowy 19 w. rozstrzygającą rolę w kulturze świata deprawując całe duchowe życie rasy aryjskiej.

NOWE IDEAŁY.

Pod wpływem tych przemian zaczyna się układać nowy porządek świata i powstają nowe ideały. W miejsce autorytetu pieniądza przychodzą do głosu autorytety historyczne: państwa i Kościoła oraz tych warstw społeczeństwa, które na nich się opierają. One nadają piętno dzisiejszej kulturze. Wyłanianie się autorytetów historycznych prowadzi zawsze do uprzywilejowania w kulturze tych dziedzin wiedzy, które pomagają w orjentowaniu się w rzeczywistości: w historjografji, naukach przyrodniczych i technice. Będzie to zatem jakby renesans realizmu.

LITERATURA POLSKA: POWIEŚCI WSPÓŁCZESNE.

Jak we wszystkich epokach realizmu, tak i w obecnej, na czoło literatury wysuwa się powieść. Do niej należy rząd na duszami. Widać to zarówno z liczby utalentowanych pisarzy, jak i z walorów ich dzieł. Obok autorów dawnego pokolenia jak: Żeromski, Weyssenhoff, Berent, Sieroszewski, Strug, Nałkowska, Makuszyński, Perzyński, rosną szeregi nowych lub młodszych, żeby zacząć od Goetla, Dąbrowskiej, Kaden-Bandrowskiego, Ligockiego, Małaczewskiego, Ossendowskiego, Kossak-Szczuckiej, Wiktora, a skończyć na Kossowskim Morcinku, Nowakowskim, Szpotańskim i in., których listy niepodobna zamknąć, bo każdy dzień gotuje nam niezwykłe i miłe niespodzianki. Którzy z nich są prawdziwymi mistrzami, których imiona i dzieła przejdą do potomności, niepodobna dziś jeszcze z całą pewnością oznaczyć. Niektórzy z nich już zmarli, większość żyje i znajduje się w pełnym rozwoju, a znów inni wstępują dopiero w szranki literatury. Ograniczę się więc do wymienienia najważniejszych i ich sklasyfikowania.

Lecz i klasyfikowanie wydaje się przedwczesne. Nie żyjemy bowiem w czasach określonych kategoryj. To, co nas uderza, są to tylko prądy wrażliwości lub nowej mody, które od kilku lat panują. Najpoważniej zapowiada się dział powieści obyczajowo-społecznej. Przewodzi tej grupie imię ś. p. St. Żeromskiego, który w ostatniem swem dziele, a pierwszem z zamierzonej trylogji, w „Przedwiośniu“, był przykładem pisarza reprezentatywnego, czującego odpowiedzialność i obowiązek sygnalizowania niebezpieczeństw, grożących naszemu społeczeństwu.

Trzy warstwy społeczne dostarczają naszym autorom najwięcej materjału obserwacyjnego: warstwa ziemiańska, mieszczańska i ludowa. Życiem warstwy ziemiańskiej zajmuje się Weyssenhof w szeregu powieści jak: Sprawa Dołęgi, Syn Marnotrawny, Unja, Hetman i innych, Grzymała-Siedlecki w powieści: Samosęki a przedewszystkiem Marja Dąbrowska w tetralogji: Dni i Noce. Ta ostatnia zwłaszcza dała się poznać, jako talent oryginalny, łączący niezwykły dar obserwacji z głębokim zmysłem psychologicznym.

Historykiem i psychologiem warstwy mieszczańskiej, a zwłaszcza warszawskiego mieszczaństwa jest niedawno zmarły Perzyński, którego ze względu na czystość i poprawność języka polskiego oraz za znakomitą znajomość życia Warszawy możnaby porównać z jednym tylko Prusem. Wielki to znawca i odkrywca chorób społecznych, trawiących duszę współczesnych. Na imię tym chorobom: snobizm i obłuda.

Jego „Klejnoty“ pozostaną świetnym dokumentem czasu.

Sferą miejską ze specjalnem zamiłowaniem do analizy duszy kobiecej zajmuje się wytrawna pisarka Rygier-Nałkowska. Do tej grupy należy także zaliczyć Struga od czasu, gdy dola bojowców polskich przestała po odzyskaniu państwa polskiego być dla niego tematem niepokojącym oraz Kaden-Bandrowskiego, który po szeregu powieści, przedstawiających boje polskich legjonów dał nam w „Lenorze“ i „Czarnych Skrzydłach“ obraz życia polskich robotników z Zagłębia Dąbrowskiego.

Biedocie podmiejskiej patronuje **Wiktor.** W „Tęczy nad sercem“ wyraził on tęsknotę duszy, poszukującej miłości i poświęcenia wśród prostaczków. Lud nasz odnajdujemy w powieści Weyssenhoffa, Morcinka i innych.

Powieść obyczajowo-społeczna ma za zadanie odtworzenie nam ścisłego związku życia indywidualnego z ogólnem życiem społeczeństwa. Niestety podnieść należy, że dzisiejsza nasza powieść obyczajowo-społeczna nie nadąża równym krokiem szybkiemu pochodowi życia współczesnego, a już pominąwszy wyjątki, nie wyprzedza go wcale.

(D. n.)

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 10: św. Ezechjela
Poniedziałek 11: św. Leona W. pap.
Poniedziałek 11: wsch. słońca o godz. 5.16, zach. o 18.47.

———o———

WICHURA. Wczoraj szalała przez cały dzień nad Krakowem gwałtowna wichura, przyczem co jakiś czas padał śnieg. Temperatura w godzinach rannych wynosiła 4° C. a koło południa podniosła się o 3 stopnie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 3 — 9 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 14, dyfterji 2, odry 29, ospy wietrznej 2, róży 1 i mumpsu 1.

FLASZKĄ Z WÓDKI W GŁOWĘ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 32-letn. Franciszka Pszczołę, który w jednej z restauracyj został ugodzony w głowę flaszką od wódki. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego ciężkie rany na szczycie głowy i na twarzy, oraz rozbicie nosa. Przewieziono go do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Pustelnikowi Edwardowi, szoferowi, skradziono z auta stojącego na ul. św. Jana 1 dźwignię od wozu wartości 200 zł. Szympruch Marja, służąca, zgłosiła w policji, że dnia 8 bm. skradziono jej w sklepie Ogorzałego przy ul. Szczepańskiej 1 zegarek srebrny damski na rękę wart. 20 zł. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Zelka Marjana (l. 24), bez zajęcia za kradzież podczas targu w Rynku Gł. torebki damskiej. Łopatkę Stanisława (l. 24), robotnika i Kruka Mieczysława (l. 23), malarza pokojowego za kradzież zegarka męskiego, i Biskupa Władysława (l. 23), robotnika, podejrzanego o kradzież 36 sztuk gołębi i 8 kur z komórki na szkodę Marii Dydyńskiej.

POŻAR. Przy ul. Friedleina 14, podczas fabrykacji rurek do przewodów elektrycznych zapaliła się smoła w olbrzymim kotle o średnicy 2½ metra. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE ZBIORÓW MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11-tej przed południem. Oprowadzać będzie dyr. Udziela. Zbiórka przed gmachem Muzeum na Wawelu.

„DOLE I NIEDOLE MAŁŻEŃSTWA“. Odczyt na ten temat wygłosi p. Marja Czeska-Mączyńska, dziś w niedzielę o godz. 7 wieczór w Domu Katolickim.

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ RABCZAŃSKĄ. Kolonja lecznicza w Rabce urządza zbiórkę dziś w niedzielę, celem uzyskania funduszów na koszta utrzymania i leczenia najuboższych dzieci, za które niema kto złożyć opłaty. Od wyniku zbiórki zależy ilość dzieci, które będą bezpłatnie korzystać z dobrodziejstw leczenia rabczańskiego.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Ten, którego biją po twarzy“ (gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek po południu: „Egmont“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).

Poniedziałek wieczór: „Marta“ (opera — gośc. wystąpią pp.: Ad Sari, Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU DZIECINNEGO „PŁOMYK“ (Skarbowa 2).

Niedziela 10: „Powrót taty“ (godz. 11 rano).

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Niedziela 10: „Oddajcie mi żonę“.

CYRK STANIEWSKICH
(Starowiślna obok III-go mostu).

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4 po południu i 8.30 wieczór.

———:oOo:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 12-tej „Chór Cecyljański“ odśpiewa „Angelus Domini“ O. Rizziego i szereg motetów wielkanocnych pod kier. ks. prof. S. Rozenbeigera, Franciszkanina.

Ginie stary Kaźmierz.

Zabytkowe domy padają pod ciosami oskardów.

Miasto Kraków będzie wkrótce uboższe **o trzy stare budynki, wzniesione niegdyś polskim sumptem w samodzielnem mieście Kazimierzu, a teraźniejszem przedmieściu Krakowa. Budynki te padają obecnie w gruzy pod ciosami oskardów i młotów, by zostawić miejsce pod nowoczesne domy.**

Pierwsza z tych kamienic mieści się przy **ul. Krakowskiej 21.** Była to wielka budowla 2-piętrowa o 8 oknach frontu, posiadająca na parterze 4 półokrągło sklepione portale, oraz takież wejście bramowe. Wewnątrz na parterze wszystkie obszerne ubikacje są pięknie sklepione, o łukach okrągłych, zaś w ścianach widać bardzo ciekawe wnęki i zagłębienia. W podwórzu robotnicy kończą burzenie oficyny o potężnej grubości murach. Na podwórzu złożone są długie, **grube belki, przeważnie modrzewiowe, pozostałe ze zburzonego budynku, liczącego około 400 lat.** Od frontu znajduje się w rozbiórce pierwsze piętro, gdzie stoi jeszcze tylko jedna ściana z obramieniami okiennemi.

Druga budowla zburzona już do parteru, to kamienica dolad 2-piętrowa, o kilku oknach frontu, mieszcząca się przy ul. Bożego Ciała 25, naprzeciw starodawnego kościoła tejże nazwy. Parter posiada dwa okrągłe portale sklepowe i między niemi wielką bramę o szerokim łuku wejściowym. Przez bramę wchodzi się obecnie na ogromny dziedziniec, skąd wobec zburzonych dwóch pięter frontowego domu roztacza się czarujący widok na śliczną wieżę kościoła Bożego Ciała. Z dziedzińca domu wchodzi się w przeciwnym kierunku do bramy przechodniego domu, zwróconego frontem do ul. Krakowskiej 28. Dom ten stojący od niedawna pustka jest 2-piętrowy o 10 oknach frontu, o 3-ch łukowych portalach sklepowych z szerokiem, półokrągło sklepionem wejściem bramowem i takiej sieni. I ta o potężnych murach budowla wkrótce będzie zburzona.

Odpowiednie czynniki winne dopilnować, aby na miejscu zburzonych domów przy ulicy Bożego Ciała i Krakowskiej stanęły nowe, o estetycznym wyglądzie budowle, dostosowane do wieńca pozostałych jeszcze starych kamienic Kazimierza.

———:oOo:———

Cenne dary dla Muzeum Narodowego.

Wczoraj w salach Muzeum Narodowego odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego. Po interesującym odczycie Ks. Dra Kruszyńskiego o polskiej i wschodniej szabli, ofiarował imieniem Towarzystwa, prezes jego Dyr. Ryszard szereg cennych darów Muzeum Narodowemu. Zostały one nabyte z funduszów Towarzystwa uzyskanych drogą wkładek członkowskich. Na dary te składają się:

Przepyszny **wazon z porcelany korzeckiej** z roku około 1810, **puharek srebrny z wieku XVII,** roboty Andrzeja Mackensena złotnika Władysława IV i Jana Kazimierza, dalej **pieczątka Tadeusza Kościuszki** z datą przysięgi na rynku krakowskim, wreszcie **pamiątkowy sygnet z roku 1863 i filiżanka z czasów Królestwa Kongresowego** z napisami dotyczącemi wypadków współczesnych. Poza tem Muzeum Narodowe otrzymało na ręce Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego **piękny obraz Tadeusza Konicza** z daru Ks. Prałata Jana Masnego i **sreberko roboty krakowskiej z w. XVIII,** dar p. A. Schmausa.

W końcu Walnego Zgromadzenia odbyły się wybory do Wydziału Towarzystwa, w skład którego weszli: Dr. M. Boniecka, Dr. K. Buczkowski, Dr. M. Gąsiorowska, Dr. W. Kluger, Dr. H. Kraus, Ks. Dr. T. Kruszyński, Dyr. Dr. M. Kukiel, Ks. Prał. J. Masny, inż. K. Rolle, dyr. S. Ryszard, radca W. Sawiński, Dr. A. Schwarz, Dr. W. Skórczewski, Dyr. W. Zarzycki, Prof. Dr. Vorbrodt i radca W. Wajda.

———:o:———

Bratniak buduje dalsze skrzydła Domu Akademickiego.

Z wzrostem kryzysu wzmogła się nędza wśród młodzieży akademickiej. **Setki akademików opuszcza Uniwersytet bez ukończenia studjów, ażeby szukać jakiej takiej egzystencji na prowincji.** Brak zaś dachu nad głową za minimalną opłatą zmusza młodzież do życia w warunkach trudnych do opisania i niemożliwych do prowadzenia studjów. Dość wspomnieć, że **niejednokrotnie spotyka się akademików, śpiących w mniej używanych klatkach schodowych domów akademickich.**

Dlatego też, pomimo kryzysu, który dotknął szerokie warstwy społeczeństwa — Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Jagiell. postanowiła kontynuować **budowę Domu Akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego na Błoniach.** Jak wiadomo, w Domu tym już zamieszkuje 302 akademików. **Dalsze dwa skrzydła, będące w budowie, mają pomieścić 450 mieszkańców.** — Jakkolwiek Bratnia Pomoc budowę tę prowadzi własnemi siłami przy pomocy dotacyj uniwersyteckich, fundacyj pokoi i pożyczek, to jednak **konieczna jest pomoc społeczeństwa.**

Niech każdy złoży choć drobny datek, a przyczyni się do umniejszenia nędzy młodzieży akademickiej, ulżenia jej doli i do zmniejszenia bezrobocia, gdyż przy budowie zatrudni się kilkudziesięciu robotników i robotnic. Datki należy przesyłać na konto P. K. O. 409.711 lub: Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Jagiell. — Kraków, Jabłonowskich 10/12.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Skrzydlata Flota“ (w głównej roli Ramon Novarro).

WANDA: „Dziewczę z nad Wolgi“ (w głównej roli Igo Sym).

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna jak ty“ (w gł. roli Anny Ondra).

BAGATELA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

ADRIA: „Na zachodzie bez zmian“.

SŁOŃCE: „C. k. Feldmarszałek“.

UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress“ (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Pod znakiem wielkiego sukcesu rozpoczął się tegoroczny cykl występów ulubionego w Krakowie artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, który zaprezentował nieznaną u nas kreację hr. Manczini w niepospolitej sztuce Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“. Zarówno mistrzowska kreacja świetnego gościa, jak niemniej wyborny zespół teatru krakowskiego złożyły się na całość, która niezawodnie szereg wieczorów przyciągać będzie publiczność. Jako drugą sztukę cyklu występów K. Junoszy przygotowuje się Mereżkowskiego „Cara Pawła“, w której to sztuce znakomity artysta także nie występował. Dziś po południu, po cenach zniżonych kapitalna komedja Morstina „Dzika pszczoła“, której sukces trwa w pełnem nasileniu. Jutro po południu o godz. 3.30, po cenach najniższych, przedstawienie szkolne „Egmonta“ Goethego, na które zapowiada się tłumny udział młodzieży.

JUTRO OPERA FLOTOW'A „MARTA“ Z GOŚCINNYM UDZIAŁEM ADY SARI. Opera krakowska powtarza jutro na przedstawieniu po cenach zniżonych, operę romantyczno-komiczną F. v. Flotow'a „Marta“ — czyli — „Kiermasz w Ryszmondzie“. Wybitne walory tego dzieła oraz jego krakowska realizacja spotkały się po premjerze w dniu 4 b. m. z dużem uznaniem prasy i publiczności. W jutrzejszem przedstawieniu partję tytułową odtworzy świetna śpiewaczka Ada Sari. Pozostałe partje wykonają pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek, Kruszewski. Reżyserja Stef. Romanowskiego. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

TEATR DLA DZIECI „PŁOMYK“ (ul. Skarbowa L. 2) gra dziś w niedzielę o godz. 11 rano „Powrót Taty“ według ballady A. Mickiewicza. Wieczór o godz. 7-mej zostanie odegrana wspaniała komedja Moliera „Skąpiec“. Niskie ceny wstępów, umożliwiają tak dzieciom, jak i dorosłym spędzenie miłe kilka godzin.

ALEKSANDER UNINSKY, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, odznaczony I. nagrodą, którego technika i interpretacja stawia w rzędzie pierwszorzędnych pianistów-wirtuozów, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu Uninsky'ego wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie, o czem świadczy sprzedaż biletów.

———oo———

Konfiskata „Głosu Narodu“.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie z powodu pięciu wyrazów w notatce o pewnej aferze szpiegowskiej, którą to notatkę podaliśmy w oględnem streszczeniu za katowicką „Polonia“.

Ta sama jednak notatka, tylko że znacznie obszerniej traktująca szczegóły afery, **pojawiła się w całym szeregu dzienników, a nawet figurowała w rządowej „Gazecie Polskiej“ pod sensacyjnym, dwuszpaltowym tytułem. W wiadomości tej, zamieszczonej przez tamte dzienniki, nie dopatrzyła się cenzura żadnych powodów do konfiskaty.**

Życie gospodarcze.

Fatalny stan dróg.

Drogi państwowe i samorządowe w kierunku Myślenic, Zakopanego, Alwerni, Proszowic, Nowego Brzeska, Gdowa i Kielc są obecnie prawie nie do przebycia. Potworzyły się w środku drogi **trzęsawiska**, w których grzęzną pojazdy: w tych dniach autobus z państwowej fabryki samochodów **ugrzązł za Myślenicami** i musiano dopiero zapomocą zaprzęgu końskiego **wydobywać go z błota. Wstrzymano też ruch autobusowy na tych wszystkich linjach.** Naprawdę drogi naprawia się w sposób aiste prymitywny; rzuca się na gościniec **gałęzie z przydrożnych drzew**, dla wypełnienia dziur. i wyboisk. Przedpotopowy to sposób naprawy dróg, ale wobec braku funduszów na inny bardziej nowoczesny, musi wystarczać.

W budżecie państwowym na r. 1932 przewidziana jest kwota na ulepszenie dróg i mostów w wysokości 100.000 zł., tymczasem na całkowite utrzymanie w porządku dróg, służyć musi fundusz drogowy, który preliminowany na r. 1932/3 w kwocie 23.937.000 tj. mniej aniżeli jedna trzecia w poprzednim roku. Z tej kwoty na utrzymanie dróg w całem państwie przeznaczona jest kwota 12.222.000 zł., z czego przypada na wydatki osobowe 6.956.730 zł., a na wydatki rzeczowe 5.656.270 zł. — Nasuwa się tylko pytanie, czy ta kwota wpłynie do funduszu państwowego, bo z powodu złego stanu dróg i kryzysu gospodarczego, ruch auto busowy i automobilowy uległ zmniejszeniu, więc i fundusz drogowy, preliminowanych dochodów prawdopodobnie nie osiągnie. A przecież komunikacja po dobrych drogach to rzecz pierwszorzędnego znaczenia; brak należytych dróg uniemożliwia dowóz towarów do tacji kolejowych, ruch zaś turystyczny w zupełności dławi. Takie skutki wywołuje fatalna gospodarka drogowa. Zaradzić możnaby temu, przeznaczając fundusze na utrzymanie dróg, z innych ministerstw, w odpowiednich kwotach, i — dążyć do otrzymania pożyczki inwestycyjnej, którąby doprowadzić można drogi państwowe do stanu umożliwiającego komunikację.

—ooo—

Kontyngenty eksportowe do Francji.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie komunikuje, na podstawie zawiadomienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że **rząd francuski** wyznaczył na II. kwartał b. r. następujące specjalne kontyngenty przywozowe dla Polski: 1) baranina — 1.200 q., 2) wieprzowina — 180 q., 3) wołowina — 168 q., 4) jaja w skrzynkach — 3.000 q., 5) meble gięte — 45 q. i 6) drzewo — 13.353 tony. Kontyngenty te będą dzielone przez polskie organizacje eksportowe, z wyjątkiem jaj, których podziału dokona Związek Izb przemysłowo-handlowych.

Poza tymi kontyngentami specjalnymi, Polska może uczestniczyć w **kontyngentach ogólnych, w części przeznaczonej dla różnych krajów** (autres pays).

O przydziały tych kontyngentów winny ubiegać się zainteresowane firmy eksportowe polskie, za pośrednictwem importerów lub ambasady polskiej w Paryżu.

Giełda krakowska.

Kraków 9 kwietnia. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 kwietnia. Dolary: 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Gdańsk 174.40, 174.83, 173.97; Holandja 361.10, 362.00, 360.20; Londyn 33.95, 34.12, 33,78; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.16, 35.25, 35.07; Szwajcarja 173.58, 174.01, 173.15; Berlin prywatnie 211.80.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84.75—84.50—85 — Lilpop 15.10.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 90 — 4% inwestycyjna seryjna 94—94.50 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 59.25—60.25—58.75 — 4% dolarowa 49.50—49.25 — 7% stabilizacyjna 56.25—56.50—56 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 kwietnia. Paryż 20.28 i pół Londyn 19.50, Nowy Jork 5.13 i pół, Belgja 71.90, Włochy 26.43, Hiszpanja 39.00, Holandja 208,00, Berlin 121.85, Sztokholm 101.00, Oslo 101.50, Kopenhaga 107.00 Sofja 3.72, Praga 15.21, **Warszawa 57.55**, Białogród 8.90, Ateny 6,60, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.00.

Dziczki spółdzielczości.

(N. g.) Jedną z najpiękniejszych idei społecznych jest obok oszczędności spółdzielczość. Nic też dziwnego, że ustawodawstwo polskie starało się zawsze popierać rozwój form spółdzielczych wszędzie tam, gdzie nadawała się do tego sposobność. I tak jeden z najważniejszych działów spółdzielczości — spółdzielczość kredytowa cieszy się bardzo daleko idącem uprzywilejowaniem ze strony ustawy w stosunku do wszelkich innych instytucyj kredytowych. Ustawa bankowa — surowa dla spółek akcyjnych, domów bankowych, czy towarzystw kredytowych — zajęła wobec spółdzielni kredytowych stanowisko niezmiernie liberalne — nie wymagając ani koncesji ze strony Ministerstwa Skarbu, ani składania kaucji, ani minimum kapitału zakładowego — a nawet pozbawiła Ministra Skarbu prawa zarządzenia przymusowej likwidacji. Natomiast ustawa zezwoliła spółdzielniom kredytowym na używanie we firmie słowa „bank“ z tem tylko ograniczeniem, żeby obok umieszczano słowo „spółdzielczy“ lub „ludowy”.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak szeroki jest zakres czynności dozwolonych spółdzielniom kredytowym z ustawy (udzielanie kredytów, przyjmowanie wkładów, wydawanie czeków i akredytyw, kupno i sprzedaż papierów procentowych, inkaso, subskrybcje pożyczek, przyjmowanie depozytów) — jak również z jaką łatwością można założyć (wystarczy do tego 10 osób deklarujących, nawet bez wpłaty w gotówce, jakieś minimalne udziały), wówczas będziemy mieli pełny obraz stanu prawnego, który — dążąc do pożądanego nieskrępowania poczynań spółdzielczych — równocześnie stwarza warunki, których umiejętne wyzyskanie dać może niesumiennym jednostkom pole do poważnych nadużyć.

Doświadczenia ostatnich lat dają, niestety, w tym kierunku sporo przykładów. Poza poważnymi, rzetelnymi i służącymi idei instytucjami — zaczęły od jakiegoś czasu mnożyć się instytucje, co do których stwierdzić, niestety, należy, iż ze spółdzielczością nie mają nic wspólnego. Przedewszystkiem nadużywanem jest słowo „bank“ we firmie zwłaszcza, że zaopatruje się je często przymiotnikiem wchodzącym w skład brzmienia firmowego jakiejś poważnej instytucji finansowej — a postanowienie ustawy o dodatku „spółdzielczy” obchodzi się w ten sposób, iż słówko to umieszcza się jako ostatnie — skracając je na „sp.“ i podając o ile możności jaknajmniejszym drukiem. — Strona „psychologiczna“ jest w ten sposób należycie przygotowana.

„Bank” nie czeka oczywiście na klijentów, lecz wychodzi im naprzeciw — a raczej wchodzi nawet do nich do domu — przez swych agentów, którzy w sposób natarczywy proponują np. ubezpieczenie od wylosowania papierów procentowych. Rzecz zupełnie niezdrożna, ale przy obecnych kursach zupełnie gospodarczo błędna, a dochodząca do skutku dzięki mylnie u bez- lub mało-krytycznej osoby wywołanemu wrażeniu, że sprawa jest konieczna (agent mówi szybko, wplatając w swe słowa: Ministerstwo Skarbu! — rewizja. — strata!). Rezultat: biedak, który kiedyś subskrybował za dobrych czasów np. pożyczkę odrodzenia i dziś posiada konwersyjną — zobowiązuje się nieopatrznie do płacenia stałej opłaty ubezpieczeniowej — a w dodatku, gdy pożyczka zostanie wylosowana, cały zysk weźmie oczywiście „Bank“.

Inne wypadki są gorsze. Agenci lubią jeździć! Nic trudnego wypenetrować, że gdzieś taka lub inna staruszka posiada jakiś stary los węgierski lub coś podobnego. Po dłuższym czasie poczta z dalekiego miasta przynosi wiadomość z „Banku“, że los wygrał zł. 25.000. — właśnie złotych! — ale wygrana leży w Budapeszcie, koszta przewozu, cła! i t. p. wyniosą przeszło zł. 200, — ale narazie wystarczy zł. 50, — oczywiście zostają posłane i oczywiście na tem koniec.

Ale zdarzają się i bardziej wyrafinowane sposoby. Drukowany prospekt, przedstawiający zadania i korzyści spółdzielczości, wzywa do współpracy i podaje warunki kredytu: wpisowe zł. 50!, składka **miesięczna** (?) zł. 2, udział zł. 100 **rocznie!!** i wpłacenie 1/10 sumy pożyczkowej tytułem **kwoty amortyzacyjnej** (?!!). Ilu członków trzeba zebrać, aby z uskładanych „kwot amortyzacyjnych” wypłacić pierwszą pożyczkę — za którą podziękowanie będzie środkiem dalszej reklamy! W pewnym momencie — zazwyczaj skutkiem nadużyć popełnianych przez „władze spółdzielni“ działalność się urywa, a członkowie naturalnie ani grosza nie oglądają. Rzadko kiedy — członek jest na tyle mądry, choćby po szkodzie, — żeby sprawę oddać do sądu, a raczej prokuratorowi. W tych nielicznych wypadkach czytamy o aresztowaniach „dyrektorów banku“. Podrywa się nietylko rozwój spółdzielczości, ale nawet zaufanie do instytucyj finansowych wogóle, bo szeroka opinja wierzy, że rzeczywiście „banki” dopuszczają się ciągłych nadużyć.

Temu stanowi rzeczy, należy się energicznie przeciwstawić! Konieczna jest rewizja postanowień o zakładaniu spółdzielni kredytowych i o ich firmach — konieczne piętnowanie wypadków — podobnych jak opisane — przez związki rewizyjne i odpowiednia ingerencja władz przeciw takiemu szkodnictwu społecznemu.

Zaostrzenie się kryzysu światowego.

Międzynarodowa Konferencja Pracy, która rozpocznie się 12 b. m. w Genewie, zostanie otwarta dyskusją nad wyczerpującym raportem p. Thomasa o przebiegu kryzysu światowego w roku ubiegłym.

W raporcie swym dr. Thomas obrazuje przedewszystkiem cyfrowo wzrost bezrobocia, jako podstawowego objawu kryzysu. Cyfry porównawcze za lata 1930—1931 wskazują stały wzrost bezrobocia, które to w końcu 1931 roku obejmowało już na całym świecie 20 do 25 miljonów ludzi. Cyfra ta oznacza, iż razem z rodzinami przeszło **60 do 70 miljonów** osób było pozbawionych środków utrzymania.

Na drugiem miejscu stawia dyr Thomas wskaźniki ekonomiczne, jako barometr rozwoju kryzysu. **Indeks cen hurtowych wskazuje ciągły spadek;** w Stanach Zjednoczonych ceny te spadły ze 139 w r. 1929 do 112 w 1930 r. i do 95 w 1931 r. We Francji np. wskaźnik cen hurtowych wynosił 640 w roku 1929, 488 — w 1930 r., 404 — w 1931 r.

Zmniejszenie się obrotu w handlu międzynarodowym, bardzo już wydatne w ciągu r. 1930, **zaostrzyło się jeszcze w roku 1931.** Dla ogółu 48 krajów, objętych ścisłą statystyką, można ustalić ten spadek w cyfrach następujących: 149.6 miljarda franków szwajcarskich w 1929 r., 119.4 miljarda w 1930 r., 85.9 miljarda w 1931 r.

Produkcja **wykazuje tę samą tendencję zniżkową.** Dla węgla np. cyfry wskazują spadek produkcji: 1.217 miljonów tonn w 1929 roku, 1.118 milj. tonn w 1930 r., 971 milj. tonn w 1931 r.; stali i żelaza wyprodukowano w 1929 r. — 120 miljonów tonn, w 1930 roku — 94 milj. tonn, w 1931 roku — 70 milj. tonn etc. etc.

Spadek cen i **produkcji wyrażają się zkolei w spadku dochodów, co znowu zmniejsza siłę nabywczą i działa deprymująco na ceny.**

W **Stanach Zjednoczonych** np. dochód narodowy wynosił 89 miljardów 400 miljonów dolarów w 1929 roku, 70.100 miljonów dol. w 1930 roku, 60.500 miljonów w 1931 roku. Regresja wyraża się procentowo cyfrą 13.7% dla 1930 r., 32.3% dla 1931 r. W **Niemczech** dochód narodowy, który wynosił 76 miljardów marek w roku 1929, spadł w roku 1931 do sumy 60 miljardów.

Spadkowi dochodów towarzyszy z drugiej strony **spadek kursów akcyj przedsiębiorstw przemysłowych**, który wyraża się procentowo: 12.6% dla Norwegji, 39.1% dla Wielkiej Brytanji, 39.3% dla Austrji, 42.1% dla Czechosłowacji, 44.6% dla Finlandji, 44.9% dla Węgier, 52% dla Szwajcarji, 52.8% dla Włoch, 54.5% dla Francji, 67% dla Niemiec, 69.7% dla Holandji, 70.7% dla Szwecji, 73% dla Kanady, 71.8% dla Stanów Zjednoczonych.

W konkluzji dyr. Thomas dochodzi do wniosku, iż **na wszystkich polach działalności kryzys zaostrzył się w ciągu roku ubiegłego.**

Analizując w drugiej części swego raportu przyczyny kryzysu, dyr. Thomas kładzie **nacisk na kryzys w dziedzinie kredytu i zaufania**, który popchnął różne państwa do stosowania **protekcyjnych taryf celnych** w celu poprawiania bilansu handlowego i zmniejszenia importu. W tym samym celu zastosowano też **kontrolę dewiz, kontynuowanie importu** etc. etc. Wszystkie te metody działania wydawały się może zbawienne dla danego kraju, ale w sumie **zaostrzały tylko kryzys ogólny.** Za depresją ekonomiczną przyszła **depresja handlowa** może jeszcze ostrzejsza, niż tamta. A wszystko to razem znalazło swój wyraz najsilniejszy **w kryzysie powszechnym zaufania.**

Możliwość wyjścia z tego impasu widzi dyr. Thomas w opracowaniu przez zespół państw planu racjonalnej współpracy międzynarodowej, który mógłby być najlepszym środkiem przywrócenia zaufania.

Radjo.

Poniedziałek 11 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty; 13.20 Komunikat z Warszawy; 15.05—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 Francuski z Warszawy; 17.10—18.30 Transmisje z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 18.50—19.50 Transmisje z Warszawy; 19.55 Program na dzień następny; 20 Odczyt p. t. „Rozwój nauki o promieniowaniu“, wygł. dr. K. Żakrzewski, prof. Un. Jag.; 20.15—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.55 Żydowskie pieśni ludowe odśpiewa p. Kornelli Jacques (tenor), akomp. p. T. Seredyński; 20.30 „Twórcze życie w nowej Palestynie“; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Muzyka taneczna w wyk. ork. Whitemana (płyty); 14.15 Tańce ludowe (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Przegląd komunikacyjny; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Włościanie w Polsce przedrozbiorowej“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków: 15.50 Odczyt „Cyprjan Norwid“; 16.10 Płyty; 16.20 Francuski (kurs elementarny); 16.40 Kącik młodych talentów. Wyk.: Irena Bardy (sopran), Helena Rosenthal (fort.); 17.10 „Z kanadyjskich jezior i puszcz“; 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Transmisja z sali Rady Miejskiej Akademji ku czci ś. p. Brianda; 19.55 Wiadomości bieżące; 20 Program na dzień następny; 20.05 Wiadomości bieżące rolnicze; 20.15 Dziennik Radjowy; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Płyty; 20.45 Wywiad z p. Kaz. Iłłakowiczówną p. t. „Tajemnica powodzenia“: 21 „Dama z czerwieni“ — operetka w 3 aktach Winterborga; 23 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 16.40 Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“; 19.50 Odcinek powieściowy; 20.05 Komunikat Strażactwa Śląskiego.

Lindbergh złożył okup w banku londyńskim.

N. Jork, PAT. Prasa amerykańska donosi, że okup 50.000 dolarów żądany za zwrot dziecka Lindbergha został złożony w Banku Londyńskim przez jednego z wywiadowców amerykańskiej policji Sheffla, który obecnie bawi w Londynie.

Stern i Wasiljew rozstrzelani.

Moskwa, 9 kwietnia. Po odrzuceniu prośby o ułaskawienie przez prezydjum centralnego komitetu wykonawczego, sprawcy zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego, **Stern i Wasiljew zostali dziś straceni. Stern i Wasiljew zostali rozstrzelani** przez oddział GPU.

Górale alpejscy nie chcą wydać gondoli Piccarda.

Wiedeń. (PAT). Transport gondoli prof. Piccarda nie udał się, a to — jak przypuszczają — **wskutek sabotażu. Nieznani sprawcy przerwali liny, któremi gondola była przywiązana, wskutek czego spadła ona do potoku górskiego o 200 m. poniżej lodowiska.** Z powodu niebezpieczeństwa lawin, wydobycie gondoli będzie mogło nastąpić dopiero w lecie. Panuje przekonanie, że **sabotażu dokonali górale, którzy chcą, ażeby gondola pozostała nadal w Gurgl.**

Uratowanie rozbitków z francuskiego żaglowca.

Londyn 9 kwietnia. Brytyjski parowiec „Deerpool“ komunikuje drogą radjotelegraficzną, że **w zatoce Biskajskiej natrafił na czterech rozbitków francuskiego okrętu żaglowego „Rousic“ i zabrał ich na pokład.** Rozbitkowie opowiadają że okręt ich, jadący z Francji na wyspę Miquelon, położoną na południe od Nowej Funlandji, podczas gwałtownej burzy zatonął. Załoga, licząca 29 osób, wsiadła do łodzi ratunkowych. Poszukiwania za resztą — 25 osobami w 8 łodziach ratunkowych — nie dały dotąd żadnego rezultatu. **Przypuszczalnie wszyscy ponieśli śmierć w wzburzonych falach morskich.**

Zuchwały napad bandycki w pociągu.

Paryż 9 kwietnia. W pociągu pospiesznym Marsylja—Genewa dokonano dziś **napadu rabunkowego. W pewnej chwili wtargnęło do przedziału pierwszej klasy dwóch uzbrojonych młodych bandytów i pod grozą użycia broni zmusili podróżnych do wydania pieniędzy i kosztowności.** Ofiarą napadu padło 4 podróżnych, w tem dwóch cudzoziemców którym młodociani bandyci zabrali **gotówkę i kosztowności na ogólną sumę około 7 tysięcy franków.** W pobliżu stacji kolejowej Valence nad Rodanem bandyci zatrzymali pociąg, przez pociągnięcie hamulca bezpieczeństwa, wyskoczyli z pociągu i zbiegli. Policja zarządziła pościg i sprawców ujęła odbierając im cały łup.

MIN. KUEHN NA URLOPIE.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). W prasie pojawiła się pogłoska o spodziewanem rzekomo ustąpieniu ministra komunikacji inż. Kuehna. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Minister Kuehn wyjechał w dniu dzisiejszym na parotygodniowy urlop, w czasie którego zastępować go będą wicemin. Czapski w Min. Komunikacji i wicemin. Górski w Min. Robót Publicznych.

Z innej strony donoszą, że min. Kuehn wyjechał na jakiś czas do Paryża.

Pakulski ubezpieczył się na 15 tys. dolarów.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). Relacje dotyczące samobójstwa Wacława Pakulskiego, są dość osobliwe. Okazuje się, że **Pakulski ubezpieczył się przed trzema laty w jednem z największych towarzystw ubezpieczeniowych na trzy polisy w ogólnej sumie 7 tysięcy dolarów.** W kilka tygodni potem ubezpieczył się on **ponownie na sumę 5.000 dolarów od nieszczęśliwych wypadków.** Termin płatności raty kwartalnej, wynoszącej 135 dolarów przypadał na 8 b. m. Ponieważ Pakulski **do 15 marca nie zgłosił się do kasy przeto wysłano do niego inkasenta i przedłużono termin zapłacenia raty do 8 kwietnia. Pakulski ratę zapłacił 7-go wczesnym rankiem a nazajutrz popełnił samobójstwo.** Jeden z dzienników podaje, że Pakulski **informował się w towarzystwie asekuracyjnem, czy w razie jego samobójstwa rodzina otrzyma ubezpieczenie.** Podobno Pakulski otrzymał **odpowiedź potwierdzającą.**

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej wygrane po **2.500 zł. i premje po 4.000 zł.** padły na Nry 7.342, 21.664, 35.449, 43.872 134.011, wygrana **3.000 zł.** padła na Nr. 12.750.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Bilans handlu zagranicznego za marzec został zamknięty saldem dodatniem w wysokości **30.726.000 zł.** Eksport przedstawiał wartość **96.331.000 zł.**, import 65.605.000 zł.

Warszawa 9. 4. (Telef. wł.). Główna Komisja Wyborcza przyznała mandat po wygaśnięciu mandatu komunisty posła Daneckiego niejakiej **Janinie Ignasiak,** liczącej lat 26, z zawodu **robotnica-motaczka w Łodzi.**

Wielka rada faszystowska za rewizją traktatów.

Rzym 9 kwietnia. Wielka Rada faszystowska, **najwyższa władza partji faszystowskiej posiadająca kompetencje najwyższej rady państwowej,** na swej obecnej sesji wypowiedziała się za rewizją **traktatów i skreśleniem długów wojennych i reparacyj.** Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Wielka Rada faszystowska rezolucję następującą:

„Po dokładnem zbadaniu międzynarodowej sytuacji (gospodarczej i politycznej Wielka Rada faszystowska aprobuje dotychczasową działalność, jaką rozwinął minister spraw zagranicznych. Celem przezwyciężenia kryzysu, od którego świat tak bardzo cierpi, staje się koniecznością: 1) **rozwiązanie problemu długów wojennych i reparacyj** w ten sposób, że pierwsze należy skreślić, a drugie unieważnić, 2) usunięcie przeszkód w międzynarodowej wymianie dóbr zanim dojdzie do zupełnej klęski handlu we wszystkich krajach, 3) **uregulowanie sytuacji gospodarczej państw naddunajskich i bałkańskich** — Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji, Bułgarji i Grecji — liczących **łącznie ponad 70 miljonów mieszkańców,** 4) **przeprowadzenie w ramach Ligi Narodów rewizji traktatów pokojowych, które są przyczyną zaniepokojenia wśród narodów i tworzą zarodek nowej wojny** i 5) **zrezygnowanie ze zbyt częstych konferencyj międzynarodowych,** które stale u narodów wzbudzają nowe nadzieje i stale kończą się rozczarowaniem a poza tem zwiększają możliwości nieporozumień.

Następna sesja Wielkiej Rady faszystowskiej odbędzie się w październiku. Zajmie się na niej W. R. f. kwestją **stosunku Włoch do Ligi Narodów.**

Tardieu do radjosłuchaczy w Ameryce.

Paryż. (PAT). Premjer Tardieu przemawiał wczoraj o północy przed mikrofonem do radjosłuchaczy w St. Zjednoczonych. Premjer odpowiadał na pytanie dziennikarza Wiliama Harda, kronikarza politycznego „National Broadcasting Company“, który przybył do Europy, ażeby przeprowadzić wywiady z przywódcami delegacyj głównych mocarstw. Należy zaznaczyć, że **Tardieu jest pierwszym premjerem francuskim, przemawiającym bezpośrednio przy pomocy radja do narodu amerykańskiego.** Djalog toczył się w własnym gabinecie premjera na Quai d'Orsay. Mikrofon połączony był z kablem telefonicznym, który przeniósł słowa premjera na stację telefoniczną w Rugby w okolicy Londynu. Stacja ta zkolei **przekazała tę rozmowę stacji Riverhead na Long Island,** która ze swej strony przesłała ją kablem telefonicznym na stację „National Broadcasting Company“ w N. Jorku. Stacja ta pozostaje w kontakcie **z 80 stacjami amerykańskiemi, które transmitowały wczoraj przemówienie premjera francuskiego na całym obszarze St. Zjednoczonych.** Tardieu, znajdujący się w towarzystwie min. **Flandina i Paul-Boncour'a** odpowiadał na każde pytanie, stawiane mu przez Harda.

Tardieu m. in. oświadczył, że Francja walczy o **bezpieczeństwo, ponieważ nie chce, aby się ponownie stała objektem napadu.** Cała polityka Francji nastawiona jest na stworzenie **bezpieczeństwa i systemu sankcyj na tych, którzy złamią prawo.** Słowem, Francja pragnie, aby sędzia międzynarodowy miał do swej dyspozycji żandarma, któryby przestrzegał by wyroki jego zostały wykonane.

Masowe rewizje w żydowskich instytucjach w Warszawie.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.). Dzisiejsza prasa żydowska donosi o masowych rewizjach **w żydowskich instytucjach kulturalnych i społecznych w Warszawie.** Dokonano ogółem **50 rewizji przy udziale przeszło 100 wywiadowców.** Przeprowadzono m. in. rewizję w Związku Literatów i Dziennikarzy Żyd., gdzie w tym czasie był obecny **b. naczelny rabin wojsk polskich pułk. Mises. Olbrzymią sensację** wywołało przeprowadzenie rewizji u prezesa ortodoksyjno-syjonistycznej organizacji Mizrachi Lewina. Rewizje miały na celu zlikwidowanie **akcji komunistycznej warszawskiego komitetu młodzieży komunistycznej.** Władze polityczne od dłuższego czasu były na tropie organizacji. Akcję postanowiono zlikwidować jednego dnia i dlatego **dokonano rewizyj nietylko u podejrzanych osób, ale i innych, znajdujących się poza podejrzeniami.**

W wyniku rewizyj **aresztowano 6 osób** i ujawniono liczny materjał, świadczący o kontakcie z organizacją komunistyczną.

MINISTER SKARBU ZAPOWIADA ULGI

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.). Min. skarbu Jan Piłsudski udzielił przedstawicielowi „Iskry“ wywiadu. Oświadczył on, że wydatki ub. roku budżetowego zamknięto sumą **2.453.000.000 zł.** Jeżeli do tej sumy doliczymy jeszcze kwoty przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych, prowadzoną przez naczelny komitet, to suma wyniesie **2.466.000.000 zł. Deficyt zamyka się sumą około 200.000.000 zł,** zatem wynosi 2 i pół procent. Wykorzystanie kwoty kredytów bezprocentowych w Banku Polskim nie uległo do końca roku budżetowego żadnemu zwiększeniu.

W dalszym ciągu min. Piłsudski **zapowiedział przyznanie ulg podatkowych dla rolnictwa, przemysłu i handlu. O ogólnej amnestji podatkowej jednak nie może być mowy.** Minister skarbu przedstawił następnie szczegółowo projektowane ulgi podatkowe.

Fundusz bezrobocia Z. U. P-u na wyczerpaniu.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) W sferach pracowników umysłowych pojawiła się pogłoska, że **fundusz bezrobocia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych jest już na wyczerpaniu.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę dla zaspokojenia potrzeb funduszu bezrobocia. Pożyczkę **zaciągnie się w funduszu emerytalnym tegoż Zakładu.**

Dlaczego marsz. Piłsudski przyspieszył wyjazd z Egiptu?

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Jeżeliby się te pogłoski sprawdziły, to w takim razie mielibyśmy **częściowe wytłumaczenie doniesienia agencji Reutera,** o odwiedzeniu przez marsz. Piłsudskiego po drodze Londynu. „Burza“ bowiem musiałaby płynąć przez morze Śródziemne, następnie Atlantykiem, **morzem Północnem, by dostać się na Bałtyk.** Jedno jest pewne, że **między 13 a 20 b. m. należy oczekiwać powrotu marsz. Piłsudskiego do Polski.**

Przedstawiciel agencji Reutera w Warszawie wręcz oświadcza, **że jeżeli „Reuter” donosi, że marszałek Piłsudski odwiedzi Londyn, to niewątpliwie ma po temu dostateczne podstawy.** Na tle pogłoski o zamiarze p. marsz. Piłsudskiego odwiedzenia Londynu powstały **rozmaite komentarze.** W kołach politycznych budzi zainteresowanie **nieobecność premjera w Warszawie.** Wiadomo, że wyjechał na dwa tygodnie. Podawano, że p. premjer ma bawić w Krynicy, ale **oficjalnie dotąd nie ogłoszono gdzie faktycznie p. premjer bawi.** Dotychczas było w zwyczaju, że jeżeli kiedykolwiek premjer przyjeżdżał do Krynicy lub do Zakopanego, to o tem **komunikowano oficjalnie, tak jak komunikowano o jego wyjeździe.** Tymczasem **obecnie komunikatu takiego nie było.** Ponadto zwracają uwagę, że p. premjera Prystora **żegnali szczególnie uroczyście podczas odjazdu z Warszawy członkowie rządu, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.** Kto może zaręczyć, że p. premjer nie wyjechał, względnie nie wyjedzie dokądś na powitanie marsz. Piłsudskiego.

Zwraca również uwagę, że **min. Zaleski,** który wyjazd był wyznaczony na sobotę z rana, **odroczył w ostatniej chwili swój wyjazd do Genewy na kilka dni.** Jeżeli chodzi o pogłoski, to należy także zanotować, że **w kołach politycznych utrzymują jakoby w ostatniej naradzie b. premjerów brał udział także gen. Rydz-Śmigły.**

W ten sposób koniec tygodnia zaznaczył się **bardzo sensacyjnemi pogłoskami politycznemi,** dającemi możliwości snucia rozmaitych przypuszczeń.

KONFERENCJA PREMJERÓW 25 B. M.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Według **obiegających pogłosek konferencja b. premjerów ma się odbyć 25 b. m. Na tle ostatnich wydarzeń pojawiła się ogromna ilość najroizmaitszych pogłosek o rzekomo mającem nastąpić rozszerzeniu platformy rządowej i powołania do udziału w odpowiedzialności tych czynników, które są u nas odpowiednikami żywiołów, spodziewających się we Francji odnieść zwycięstwo podczas nadchodzących wyborów do Izby Deputowanych. Późnym wieczorem nadeszła wiadomość, że p. premjer bawi w Krynicy.**

DOPŁATY TELEFONICZNE NA BEZROBOCIE

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Dopłaty telefoniczne na rzecz bezrobocia **pozostaną w większych miastach Rzplitej do 1 kwietnia 1933 r.** Miastami temi są: Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Katowice, **Kraków.** W innych miastach dopłaty będą zniesione 15 b. m.

PREZES ŁÓDZKIEJ RADY M. WYSTĄPIŁ Z P. P. S.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Dużą sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość o tem, że prezes socjalistycznej rady miejskiej w Łodzi **inż. Holzgräber członek P. P. S. wystąpił z partji.** Przyczyną tego kroku inż. Holzgräbera były **nieporozumienia na tle taktyki partyjnej P. P. S. w Łodzi.**

Tragiczna śmierć kupca krakowskiego.

We czwartek targnął się na swe życie **Adam Zembrzycki,** właściciel sklepu z przyborami szkolnemi i kancelaryjnemi przy ul. Florjańskiej 9. Desperata, który postrzelił się ciężko w głowę przewieziono do szpitala, gdzie **wczoraj rano, nie odzyskawszy już przytomności zmarł.**

Ś. p. Zembrzycki pracował w branży papierniczej od szeregu lat, najprzód ze swym ojcem a przed dwoma laty po jego śmierci sam kierował dużą firmą. W sferach handlowych był znany jako **bardzo solidny i wytrawny kupiec;** wielu artystów malarzy powierzało mu w komis swoje obrazy, któremi ś. p. Zembrzycki handlował z dużem znawstwem. W ostatnim czasie, mimo wielkiej przezorności i ostrożności kupieckiej, **popadł w trudności finansowe, które dobrze postawioną firmę zaczęły podważać.** Kryzys jej zdawał się być nieunikniony. Zembrzycki nie mogąc podołać zobowiązaniom płatniczym a w dodatku gnębiony ciężarami podatkowemi **popadł w depresję psychiczną pod której działaniem dopuścił się rozpaczliwego kroku.**

P. T. **Firmom**

Hawełka, Jawornicki, Maurizio, Olszowski, Piasecki, Piechowski, Rothe, Sobolewski, Skarlicki, Suchard, Szarski, Wedel.

Które przyszły z pomocą w dożywianiu rodzin bezrobotnych, pozostających w naszej opiece, składa serdeczne podziękowanie

Uniwersytecki Ośrodek Zdrowia.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.